

# Janina Skotnicka

---

## Kolędnicy

---

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 26, 436-437

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAGDALENA KOWALSKA

## KOLEDNICY

*Mamy tyle czeladzi, każdy chce koledy,  
Trzeba wszystkim coś wetknąć, taki zwyczaj wszędy,  
Rok też na to czekali, raz w gody ta łaska*  
Franciszek Zabłocki



Il.1, *Kolednicy*, 1972.

Stanisław Bąk

*Kolednicy*

1972

Olejny na płycie pilśniowej

Wymiary 56,5 x 75 cm

Sygn. l.d.r. – *St. Bąk*

MNKi/E/3439/

Gody, Dwunastnica, Szczodre Dni to najpopularniejsze określenia czasu trwającego od Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli. Zimowe świętowanie, rozpoczynające okres karnawału, czyli wiejskich „Zapustów” w tradycji i zwyczajach ludowym to czas zasłużonego wypoczynku, powszechnej wesołości i zabawy. Właśnie w tym czasie na dawnej wsi kieleckiej można było spotkać koledników,

zwanych „kołędziorzami” lub „przebierańcami”. Były to grupy kilku, a nawet kilkunastoosobowe, kołędujące z gwiazdą, szopką o ruchomych figurkach lub przebranych za „Herodów”. Towarzyszył im często turoń lub kobyłka, prastare symbole płodności. Ta grupa kołędników, z uwagi na maski i ciekawe przebrania była najchętniej oglądana i wyczekiwana.

Do I wojny światowej, gdy kołędowanie było powszechne, brali w nim udział dorośli mężczyźni. Z czasem zabawa ta stała się domeną dzieci i młodzieży, głównie z ubogich domów. Kołędnicy wchodząc do chałupy pozdrawiali gospodarzy dobrym słowem, życząc pomyślności i urodzaju w nadchodzącym Nowym Roku. W zamian za życzenia otrzymywali pożywienie bądź drobne datki pieniężne.

Stanisław Bąk żył i tworzył w Bielinach. To miejsce ukochał najbardziej, tu czuł się najlepiej. Krajobrazy, architektura, tradycje i miejscowe zwyczaje – to wszystko było mu dobrze znane. Chętnie utrwał je na swoich obrazach.

W zimowej scenerii zachodzącego słońca, na tle autentycznej, XVIII-wiecznej zagrody Domagałów (w 1989 roku przeniesionej do skansenu w Tokarni) przedstawił autor grupę dorosłych mężczyzn przebranych za kołędników. To do nich należy pierwszy plan obrazu. Na czele grupy namalował artysta anioła z dużymi, białymi skrzydłami. Tuż za nim podążają żołnierze ze świty Heroda, ze strzelbami w rękach. Grupa kołędników nie byłaby kompletna bez śmierci i diabła. Śmierć została przedstawiona zgodnie z wyobrażeniem tej postaci, w długiej, białej szacie i z kosą w ręku. Pochód tradycyjnie zamyka diabeł, straszący dzieci widłami i bacikiem. Wchodzących na wiejskie podwórze przebierańców wita przy bramie staruszek z chłopcem, a w otwartych drzwiach izby trzy kobiety. Z okien chałupy nadchodzących obserwują dzieci. Na drugim planie, na tle nieba, niebiesko-czerwonego od zachodzącego słońca umieścił autor ośnieżone dachy chat i zasypane białym puchem wiejskie drogi. Ciszę i spokój zimowego dnia zakłócają odwiedzi-ny kołędników. Stanisław Bąk przedstawił ich niezwykle ekspresyjnie – w ruchu i w barwnych kostiumach, kontrastujących z bielą czystego śniegu.

Tradycja chodzenia kołędników w okresie świątecznym znana była na terenie całej Kielecczyny. Kołędowanie, powszechne jeszcze w okresie międzywojennym, najdłużej zachowało się w okolicy Jędrzejowa, Kazimierzy Wielkiej, Miechowa, Sandomierza i Opatowa. Wędrownych „kołędziorzy” można było jeszcze spotkać w latach 60., a sporadycznie nawet w latach 70. ubiegłego wieku. Obecnie kołędników można oglądać jedynie podczas odbywających się lokalnych i Wojewódzkich Przeglądów Zespołów Kołędniczych.

*Janina Skotnicka*